

**Diana Szpejankowska kl. VI**

**Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Nowej Wsi**

**86-300 Grudziądz**

### **Opowiadanie pt. „Tajemnicza przygoda”**

Wydarzyło się to rok temu, dokładnie w dziewiątą rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Był to zwyczajny dzień (poza tym, że nie szliśmy do szkoły). Czytałam książkę, którą wygrałam w konkursie wiedzy o Unii Europejskiej. Książka opisywała historię wszystkich krajów należących do wspólnoty. Dzień był wyjątkowo ciepły i słoneczny, więc zdecydowałam, że będę czytała na tarasie mojego domu. Z zainteresowaniem czytałam lekturę, aż doszłam do rozdziału opisującego Polskę. Nagle zrobiłam się senna... Położyłam głowę na poduszce i zasnęłam.

Kiedy się obudziłam, nadal było jasno. Zabrałam swoje rzeczy z tarasu i weszłam do domu. Pogoda nadal dopisywała, więc zdecydowałam, iż wybiorę się na wycieczkę rowerową. Zrobiłam sobie coś do jedzenia i picia, i ruszyłam w kierunku Wiślanej Trasy Rowerowej w Grudziądzu. Jazda była przyjemna, ale ... Jakie było moje zdziwienie, gdy się okazało, że... Trasy nie ma! Nie wierzyłam własnym oczom! Jak to możliwe, że zniknęły prawie 4 kilometry drogi, dzięki której można było nie tylko miło spędzać czas, ale i podziwiać najważniejsze zabytki Grudziądza? Przecież to była ogromna inwestycja, która w znacznej części była sfinansowana przez środki pochodzące z budżetu Unii Europejskiej! Po zrewitalizowanym porcie i nadbrzeżu Wisły też nie było śladu. Co tu się dzieje?

To dziwne zjawisko nie zniechęciło mnie do kontynuowania wycieczki. Zawsze, gdy jechałam nad Wisłę, wybierałam taką drogę, by przejechać koło Flisaka - jest to znana fontanna w Grudziądzu. Tutaj od kilku miesięcy trwała przebudowa torowiska. Jednak teraz czekała na mnie tutaj niespodzianka. Nie było rozkopanej drogi. „Przecież w tym miejscu powinien trwać remont torowiska tramwajowego, finansowany, według tego co przeczytałam w gazecie, ze środków unijnych!”. Tymczasem moim oczom ukazały się droga, która z pewnością nie była naprawiana od dłuższego czasu... Nie wiedziałam, co się dzieje!

Postanowiłam zobaczyć spichlerze. Kolejne zaskoczenie! Przepiękne budynki, wizytówka Grudziądza, wyglądały jak siedem nieszczęść! Brakowało wielu cegieł, a ta, które

były miały dziwny, siwy kolor. Przejeżdżając obok Rynku Głównego miałam wrażenie, że znajduję się w innym mieście. Po odnowionej kostce brukowej, ławeczkach i pięknej fontannie nie było śladu. „Czy to na pewno grudziądzkie Stare Miasto?” - pomyślałam. Zdenerwowałam się i pojechałam do domu. I tutaj czekała na mnie niemiła zmiana. Po świeżo wyremontowanej drodze i chodniku w Nowej Wsi, gdzie mieszkam, nie było śladu. Ulice nie były przebudowane, musiałam zadowolić się jazdą błotnistą drogą, co nie było zbyt przyjemne...

Po powrocie do domu miała mętlik w głowie. Nie rozumiałam, co się dzieje. Bez namysłu zjadłam kolację i poszłam się umyć. Gdy przechodziłam obok łazienki, kątem oka zobaczyłam kartkę z kalendarza. W tym momencie zamarłam. Według kalendarza był 1 maja 2003 r.! Nie wierzyłam własnym oczom. Poszłam do łóżka i pomyślałam „2003! Przecież mamy rok 2014... Pewnie mi się wydawało” - i z tymi myślami zasnęłam głęboko.

Następnego dnia pogodna znowu dopisywała. Postanowiłam, iż ponownie wybiorę się na wycieczkę rowerową. Wybrałam tę samą trasę. Pełna obaw przejeżdżałam znajomymi uliczkami. Co czeka mnie tym razem? Jedna dzisiaj nic mnie nie zaskoczyło. Wszystko było tak jak zawsze. Po Wiślanej Trasie Rowerowej jeździło mnóstwo cyklistów, prace na torowiskiem nadal trwały, ulice Stare Miasta były odnowione, a ja jechałam do domu nową drogą. Wróciłam do domu i spojrzałam na kartkę z kalendarza. Był roku 2014! Nareszcie! Teraz wiem, jak wiele przystąpienie do Unii Europejskiej wniosło w moje życie! A przygoda? Może to był tylko sen?